

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 88

Wąbrzeźno, sobota dnia 29 lipiec 1939 r.

Rok 21

25 lat temu padło słowo wojna

Dziś mija 25 lat od dnia, w którym Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii.

Przez cztery uprzednie tygodnie po zabójstwie następcy tronu monarchii habsburskiej, dokonanym w Sarajewie przez Serba Principa — wazyły się losy pokoju i wojny.

28-go lipca 1914 roku padło słowo: wojna....

A w kilka dni potem słowo to otrzymało przymiotnik: światowa....

Dzień dzisiejszy stanowi zatem 25 rocznicę przelomu w dziejach ludzkości. Dzień 28-go lipca 1914 zapoczątkowuje przelom w dziejach ludzkości. Dzień 28-go lipca 1914 r. zapoczątkowuje nową erę w historii świata.

Dnia tego rozbita została doszczętnie teoria o „równowadze europejskiej”. Przedarte zostały wszystkie umowne znaki, wytworzone w Europie po roku 1871-ym, mapy, na których wyrysowano granice państw, stały się nieważkami świsłkami papieru.

Rozpoczęły się największe w dziejach świata zapasy i zmagania wojenne, dziesiątki milionów ludzi na rozkazy mobilizacyjne, wydawane kolejno ze stolic szeregu państw, przywdziały mundury wojskowe, przypasały do boku bagnety i przerzuciły przez ramię karabiny.

Rozpoczęły się cztery i pół letnie walki o — nową Europę.

I rozpoczęły się śmiertelne zapasy między tymi, co dokonali podziału Polski, wykreślili pod koniec 18-go stulecia Polskę z mapy Europy.

Nareszcie, nareszcie nadszedł ten moment, o który modlili się nasi wieści, chwila, którą prorokował Adam Mickiewicz: wojna powszechna, która zakończyć się miała upadkiem wszystkich trzech potencji, upadkiem Habsburgów, Hohenzollernów, Romanów....

Czyż wtedy, gdy na arenie zapasów światowych padły pierwsze gromy, gdy szły do śmiertelnych zmagania wielomilionowe armie, zmobilizowane przez zaborców — widać wolnej Polski już ukazywała się zarówno walczącym ze sobą mocarstwom europejskim, jak i większości społeczeństwa polskiego?

Nie. O Polsce nie było wtedy mowy.... Józef Piłsudski, omawiając czasy wybuchu wojny światowej (w przemówieniu w Lublinie w r. 1924 w dziesięciolecie powstania Legionów), stwierdza:

„W mnóstwie deklaracji, składanych z powodu wojny, w całym szeregu mów odpowiedzialnych kierowników państw, w nieskończenie wielkiej ilości artykułów w pismach całego świata, w rozmowach i dyskusjach o tej piorunowo na ludzi następującej katastrofie mowa była o wszystkim.

Mówiono więc o nieprzedawnionych prawach do tej czy innej prowincji sąsiada, o odwiecznych a złośliwych wrogach narodu, czy państwa, o konieczności posiadania miejsca pod słońcem, o obrazach prestige'u, o mordach i zabójstwach bez kary, o gwarancjach pokoju czy bezpieczeństwa.

Mowa była o wszystkim, o wszystkich możliwych motywach czy powodach katastrofy, lecz o Polsce, czy jej prawach i interesach, czy miejscu pod

Dotychczasowe rezultaty polsko - angielskich rokowań pożyczkowych

LONDYN. Prasa angielska zamieszcza komentarze o rezultatach polsko-angielskich rokowań pożyczkowych.

„Times” podkreśla, że rokowania finansowe z Polską doprowadziły jedynie do częściowego porozumienia.

Sir John Simon co prawda nie podał szczegółów istniejących trudności, wiadomo jednak, iż skarb brytyjski uważa, iż nie jest w stanie zgodzić się na żądanie Polski, aby złoto zostało zdeponowane w Londynie, celem pokrycia co najmniej części proponowanej pożyczki. Negocjatorzy polscy oświadczyli, że złoto potrzebne im jest z 2-ch względów:

Dla pokrycia ewentualnej dodatkowej emisji własnej na cele inwestycyj, oraz celem umożliwienia szybkich zakupów materiałów wojennych w innych krajach w razie nagłej potrzeby. Statut banku polskiego wymaga, aby złoto, a nie funty szterlingi użyte były dla pokrycia złotego, przy tym stro na polska wysunęła zastrzeżenia przeciw żądaniu skarbu brytyjskiego, aby wypłaty pożyczki uskutecznione były dopiero po uprzednim zawiadomieniu o tym Londynu.

„Financial News” pisze: oświadczenie sir Johna Simona na temat rokowań o pożyczkę dla Polski nie jest zachęcające. Rozmowy na temat szczegółów dla 8-mio milionowych kredytów eksportowych postępują naprzód normalnie, aczkolwiek powoli, ale zupełny impas, zdaje się, powstał w rokowaniach o gotówkową część pożyczki w wysokości 5 mil. funtów szterlingów, oraz francuską część w wysokości 3 i pół mil. funtów. Fakt, że żadna ustawa w sprawie pożyczki gotówkowej nie może być uchwalona przed wakacjami letnimi parlamentu, nie oznacza nieuchronnej przeszkody dla jej zawarcia w późniejszym terminie, albowiem bank brytyjski mógłby w międzyczasie udzielić zaliczki. Brak czasu dla uchwalenia odpowiedniego ustawodawstwa stwarza stosunkowo najmniejszą przeszkodę. Trudność polega na tym, iż warunki brytyjskie uważane były za całkowicie nie do przejścia i rząd polski woli zaniechać rozmów, aniżeli przyjąć te warunki. Wbrew pewnym wiadomościom negocjatorzy polscy nie nalegali na uzyskanie pożyczki w formie złota zdeponowanego w Londynie. Faktycznie Polacy stawili warunek, aby mieli

prawo swobodnego wydatkowania pożyczki zagranicą. Negocjatorzy brytyjscy stawiali warunek, aby z każdego funta wydatkowanego poza Wielką Brytanią, rząd polski wydatkował jednego funta ze swych własnych rezerw złota. Opróżniłoby to rezerwy w banku polskim w chwili, gdy koszty mobilizacji zwiększają już obieg banknotów. Stanowisko skarbu brytyjskiego wywołuje ostre zastrzeżenia w Polsce, tym bardziej, że pozbawia ono rząd polski również dobrodziejstwa francuskiej pożyczki gotówkowej. Pierwotnie pożyczka francuska miała być negocjowana odrębnie i rząd francuski gotów był dać odnośną sumę do dyspozycji Polski w formie wolnej waluty.

Skarb brytyjski zaproponował od bywanie wspólnych rokowań. W ten sposób ponieważ warunki francuskiej i brytyjskiej oferty są identyczne, polska utraci również pożyczkę 3 i pół miliona funtów, którą w przeciwnym razie mogłaby otrzymać. Załamanie ro-

kowań pożyczkowych może pociągnąć niekorzystne następstwa polityczne. być może, że jest to zwykły zbieg okoliczności, że stanowisko skarbu brytyjskiego stało się bardziej nieugięte po rozmowach sir Horace Wilsona i min. Hudsona z p. Wohltatem, ale fakt ten nie może pozostać bez komentarzy. Miejmy nadzieję, że kompromis zostanie osiągnięty w ostatniej chwili, zanim parlament rozejdzie się na wakacje letnie.

Rząd Polski, który sam czynił pewne trudności co do szeregu punktów, winien ze swej strony posunąć się do najdalszej granicy ustępstw, celem uniknięcia załamania się negocjacji.

W innym miejscu „Financial News” pisze: oświadczenie sir Johna Simona interpretowane jest jako przyznanie, że rokowania się załamały, jednak dalsze rokowania na temat jakiejś innej formy pomocy ekonomicznej przez udzielenie dalszych kredytów eksportowych nie są wykluczone.

Zabierają się do majątków polityków w Czechach i na Morawach

PRAGA. Wydział czeskiej Wspólnoty Narodowej zajmował się na swym onegdajszym posiedzeniu kwestią rewizji majątku osób czynnych w życiu politycznym i publicznym. Zapadła uchwała, mocą której osoby, czynne w życiu politycznym i publicznym moralnie zobowiązane są poddać się bezstronnej rewizji swój majątek. Rewizja przeprowadzona zostanie przez specjalny, w tym celu do życia powołany Trybunał Narodowy, którego członkowie zamianowani będą przez prezydenta

dr. Hachę, który już zatwierdził uchwałę Wydziału Wspólnoty Narodowej odnośnie rewizji majątków polityków.

Rewizje podlegać będą majątki tych osób, które w okresie od 28 października 1918 do 1 lipca 1938 były czynne w życiu politycznym i życiu publicznym w ogóle a zarządzenie to uzasadnia się tym, że przez stwierdzenie i ukaranie takich osób innych lub stronictw politycznych — przywrócone zostało zaufanie narodu do czystości życia publicznego i sprawiedliwości.

Manewry niemieckich łodzi podwodnych

BERLIN. Na Bałtyku odbyły się zakrojone na szeroką skalę manewry niemieckich łodzi podwodnych, które trwały trzy dni.

Wzięły w nich udział flotylice łodzi podwodnych, obejmujące łodzie podwodne o wyporności 250, 512 i 740 ton.

Ogółem brało udział w manewrach 5 flotylli łodzi podwodnych. Celem manewrów było przeciwienie ataków na statki handlowe, bronię konwojem. W ćwiczeniach tych brał udział główny dowódca niemieckiej marynarki admirał Roeder.

słońcem — mowy nie było wcale”.

Polska miała być tylko — teatrem wojny. „Państwa zaborcze — powiada Piłsudski — miały toczyć wojnę między sobą na polskim teatrze wojny. Polacy musieli być awangardą i toczyć wojnę od pierwszego momentu bratobójczą”....

Tak było, gdy na pierwsze chwile wojny światowej spojrzymy od strony zamysłów i planów państw zaborczych.

A jeśli spojrzymy od strony postawy większości społeczeństwa polskiego, to powtórzyc musimy za Józefem Piłsudskim, że „Polska ówczesna, to znaczy ci Polacy, którzy w owym cza-

się żyli, wojny nie chcieli.... Pokolenie ówczesne do żadnego ryzykanctwa nie było skłonne....”

Chciał natomiast wojny, chciał walki, chciał ryzyka — człowiek o patryznościowy, który „nie pozwolił, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów samych tylko Polaków przy tym brakowało” — mąż Czynu, który „nie chciał dopuścić, by na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej”.

I dlatego też już od pierwszej chwili wybuchu wojny światowej stał się wśród walczących komendant — polski. Stał w sinym mundurze Legioni-

sty, z Orłem Białym na czole.

Walka o „nową Europę”, zapoczątkowana przed 25-ciu laty, stała się zarazem walką o wolną Polskę.

Nie dopiero na gruzach państw zaborczych rozpoczęła się ta walka o Wyzwolenie. Już w pierwszym tygodniu po wybuchu wojny światowej.

Sprawił to Wskrzesciel idei Czynu Zbrojnego. I dziś, gdy wspominamy rocznicę 25-lecia wojny światowej, myśl nasza biegnie do wiewy Srebrnych Dzwonów i hold składamy pamięci tego, który sprawił, że od pierwszej chwili, gdy na szale rzucono miecze, nie zabrakło i szabli polskiej.

Ku uwadze Skarbowców

Jedno z pism krakowskich przytacza następujące zdarzenie, które miało miejsce w pewnym miasteczku na Kresach Wschodnich. Oto był tam starszy poważny kupiec, którego zakład handlowy dostarczał skarbowi państwa dość znacznych wpływów podatkowych. Pewnego poranku naczelnik miejscowego urzędu skarbowego zauważył, że z kupcem nie jest coś w porządku. Twarz mu się wydłużyła, zmierzniał. Naczelnik zasięgnął języka i stwierdził, że ze starym kupcem zdrowie zaczyna wyprawiać nieprzyjemne figle. Kupiec był bezdzietny i naczelnik przestraszył się nie na żarty, że jeżeli jego płatnik zemrze zakład handlowy zostanie zlikwidowany i w wpływach podatkowych miasteczka powstanie dziura, na którą dyrektor Izby Skarbowej może się poważnie obrazić. Już na drugi dzień stary kupiec siedział na krześle obok biurka naczelnika urzędu, który troskliwie i długo wypytywał go o zdrowie i w końcu namówił go do wyjazdu na kurację. Względem oszczędności, podnoszone przez kupca, od padły z miejsca, ponieważ naczelnik urzędu oświadczył, że skoro chodzi o „naprawę” i podtrzymanie źródła podatkowego dopuszczalne jest według ustawy, potrącenie pewnej kwoty z podatku.

Rozmówanie tego naczelnika urzędu skarbowego było bardzo proste. Skarb państwa partycypuje w dochodzie kupca w wysokości 50 — 40 procent, jest więc jego cichym współnikiem i to w dodatku do samych zysków, a nie do strat. Gdy spółnik umrze i przedsiębiorstwo zginie, wówczas skarb państwa straci kilka tysięcy złotych rocznie, za które można naprawić

drogę albo kupić karabin maszynowy. Trzeba zatem choćby gwałtem trzymać przy życiu spółnika, nawet gdyby „gwałt” ten miał pociągnąć za sobą chwilowy szybko przemijający ubytek wpływów skarbowych. Naczelnik urzędu skarbowego dowiódł, że sam jest do brym kupcem i że stara się dobrze służyć państwu. Nie był bezdusznym urzędnikiem patrzącym tylko na martwą literę paragrafu. Oby takich więcej było!

„Polska winna otrzymać Gdańsk i Prusy Wschodnie”

Wybitny dziennikarz francuski R. Cartier, pisujący w „Epoque”, dochodzi do przekonania, że jedynym rozwiązaniem sprawy Gdańska jest oddanie Gdańska i Prus Wschodnich Polsce, w myśl żądań, jakie stawiała polska delegacja podczas obrad pokojowych.

Omawiając w dalszym ciągu sytuację etnograficzną Prus Wschodnich,

Sprawa niebywałego spadku cen pszenicy tematem rozmów międzynarodowych

Spadek cen pszenicy do niebywale niskiego poziomu na rynkach światowych wywołał wprost katastrofalny stan rzeczy dla tych szczególnie krajów, które żyją przeważnie z rolnictwa, a więc m. in. i dla Polski. W lipcu notowano w Liverpoolu (Anglia) pszenicę z dostawą po 3 sh. 6,5 d., podczas

gdy dwa lata temu cena wynosiła 10,8 sh., a rok temu 6,4 sh. Tak niskiej ceny pszenicy, jak w roku bieżącym nie notowano już od przeszło 550 lat.

W celu zaradzenia temu stanowi rzeczy, zebrali się w Londynie przedstawiciele czterech głównych krajów produkujących pszenicę, a mianowicie: Argentyny, Australii, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Po przedstawieniu całego zagadnienia, ustalono trzy najważniejsze punkty, które mają zarządzić zlu przez:

1) ograniczenie rozmiarów produkcji
2) ustalenie światowej ceny minimalnej

3) przydziału kwot eksportowych. Ponieważ w niektórych państwach istnieją przeszkody konstytucyjne, przeto wprowadzenie wyżej podanych punktów nie może nastąpić. Tymczasem produkcja w roku bieżącym zapowiada się wprost rekordowo. Tak wysokich zbiorów pszenicy nie notowano od kilku lat. Zapasy wojenne czynione przez wiele państw przyczyniły się tylko w nie wielkim stopniu do odciążenia rynku. Innego sposobu zaradzenia spadkowi cen pszenicy na razie nie ma. Stąd należy wnioskować, że pszenica będzie miała raczej tendencję zniżkową.

Ograniczenia w Japonii Wojna pochłania zasoby pieniężne

TOKIO. Przedłużająca się coraz bardziej wojna w Chinach z dniem każdym coraz większym ciężarem przytłacza życie gospodarce Japonii. Rząd

zwrócił się do narodu z wezwaniem do zastosowania nowych ograniczeń i wyzbycia się pewnych „przyjemności” gdyż „Czank-Kai-Szek nie zrozumiał pokojowej intencji Japonii.

Zaleca się wprowadzenia następujących ograniczeń.

1) Raz w miesiącu wszystkie lokale rozrywkowe będą zamknięte. W dniu tym zaleca się Japończykom pozostać w domu i oddać się rozmyślaniom.

2) Wesela, pogrzeby i bankiety winny się odbywać możliwie najskromniej, a podarunki winne się ograniczać do najskromniejszych. Zabrania się szumnych przyjęć.

3) Zabrania się kobietom robienia „wiecznych ondulacji” we fryzjeryniach. Znosi się świetlne reklamy na ulicach.

4) Wzywa się społeczeństwo do ograniczenia używania napojów alkoholowych. Picie tych napojów w miejscach publicznych i w pociągach wzbronione jest kategorycznie.

Przed końcem jesieni...

W środę 12 lipca, na konferencji szefów sekcji partii hitlerowskiej, dr Goebels oświadczył, że Warszawa nigdy się nie podda. Dr Goebels jest zdania, że Niemcy mogłyby przy pomocy swoich ludzi wywołać rewolucję w Polsce, ale uważa, że rewolucja ta byłaby niesły-

chanie niebezpieczna dla Niemiec, gdyż nabrałaby charakteru antyniemieckiego i antyfaszystowskiego i zwróciłaby przeciwko Niemcom napór 180 milionowej masy rosyjskiej. Generałowie hitlerowscy, obecni na tej konferencji — między nimi Keitel i Brauchitsch — oświadczył, że chcąc doprowadzić do rozwiązania sprawy Gdańska, musi się przede wszystkim działać szybko, a więc przed końcem jesieni. Później oś straci swoją przewagę wojskową nad państwami demokratycznymi, gdyż zbrojenia tych ostatnich postępują naprzód w tempie coraz to szybszym.

W 2 raidzie nad Francją brało udział 240 samolotów

LONDYN. Wtorkowy raid bombowców brytyjskich nad Francją zakończył się przelotem trzech eskadr samolotów typu „Hampden” w liczbie 42 aparatów. W ten sposób ogólna liczba bombowców lekkich i ciężkich, biorących udział w raidzie, wyniosła — według doniesienia korespondenta Hawasa — 240 samolotów.

Tragiczny koniec zawodów krokieta

W miejscowości Depford w Anglii odbywały się między dwoma klasami miejscowej szkoły chłopców zawody w krokieta. Zawody skończyły się tragicznie. Jeden z graczy, 14-letni chłopiec, został kulą krokieta tak nieszczęśliwie ugodzony w głowę, że w kilka chwil później zmarł.

— • —

Gwałtowna burza w Kieleckiem

KIELCE. Nad szeregiem miejscowości województwa kieleckiego przeszła znow gwałtowna burza z piorunami i huraganem. W powiecie kieleckim od uderzenia piorunów wybuchło kilkanaście pożarów, skutkiem czego spłonął m. in. młyn, kilka domów mieszkalnych oraz kilkanaście stodół, napel-nionych częściowo zbożem.

We wsi Żuków, Ryków, Sulistrowi-

ce, Korzyce, Pogroszyn, Koryciska, i Zawady w powiecie radomskim, szalejący huragan zniszczył ogółem 90 zabudowań gospodarskich wraz z domami mieszkalnymi oraz budującą się szkołę powszechną. Walące się belki ciężko zraniły dwie osoby, a kilka łez. Ponadto w jednym z gospodarstw waląca się obora zabiła 4 krowy. Straty są bardzo znaczne.

Walki pod Szanghajem

LONDYN. W nocy, z niedzieli na poniedziałek, rozegrały się na przedmieściach Szanghaju zacięte walki wojsk japońskich z oddziałami chińskimi, należącymi do 4-tej regularnej armii.

Pod osłoną nocy Chińczycy podszli pod miasto i w sile 3 tys. żołnierzy zdołali na pewien czas umocnić się na jednym z przedmieść.

Wojska japońskie po ściągnięciu posiłków zdołały nad ranem po całonocnej walce wyprzeć Chińczyków z miasta. Walka jak opisują naoczni

świadkowie, była niezwykle zacięta i krwawa. Żołnierze japońscy bagnetem i ręcznymi granatami zdobywać musieli każdy załom terenu. Wobec nieprzeniknionych ciemności teren walki oświetlony był rakietami świetlnymi, oślepiając białym blasku. W świetle tych rakiet walczący na białą broń przeciwnicy wyglądali jak upiorne cienie, zmagające się w śmiertelnych zapasach. Chińczycy opuścili zajęte pozycje dopiero o brzasku, gdy większość ich towarzyszy poległa lub została rannona. Japończycy ponieśli mieli w tych walkach ciężkie straty.

= × =

Odgrzył nos

towarzyszowi podczas zabawy

WILNO. W jednej z piwiarni przy ul. Antokolskiej wywiązała się kłótnia pomiędzy 31-letnim Piotrem Kiwałem i jego przygodnym partnerem. W czasie bójki, jaka powstała w czasie gry w bilard, przeciwnik Kiwała rzucił się na niego i odgrzył mu kawałek nosa. Przywieziony do pogotowia ratunkowego ranny Kiwał wydobył z kieszeni odgrzyziony kawałek nosa i prosił o przy-mocowanie go z powrotem. Ciężko rany Kiwała odwieziono do szpitala. Poza uszkodzeniem nosa doznał on złamania palca i innych obrażeń.

Bluff gdański

GDAŃSK. Podana w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych, do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym bluffem.

Rzekomy oddział polski był poprostu oddziałem bojówki narodowo - socjalistycznej S. A., który nie rozpoznał przez patrol celników gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoznał ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu. Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

920 warsztatów pracy w Łodzi przeszło ręce polskie

W przeciągu ostatnich sześciu tygodni, 920 sklepów i warsztatów rzemieślniczych, należących do osób narodowości niemieckiej uległo likwidacji i przeszło w ręce polskie.

Silna nawałnica spowodowała zalewy w Warszawie

WARSZAWA. We wtorek w godzinach popołudniowych przeszła nad Warszawą niezwykle silna nawałnica, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi, która trwała blisko cztery godziny. Rzadko spotykane długotrwałe fale deszczu spowodowały szereg zale-

wów domów niżej położonych, na przedmieściu stolicy. Najbardziej ucierpeli mieszkańcy suteryn, którym woda wlewała się niekiedy do pokoi. Silne opady spowodowały również szereg strat w ogrodnictwie hodowlanym.

Świat pracy w Polsce

Pracownicze Związki Zawodowe w Polsce

Związki Zawodowe — to instytucje, powstałe dla wspólnej obrony interesów gospodarczych i kulturalnych, zrzeszonych w Związku robotników, lub pracowników umysłowych.

Wiek XIX — potężny rozwój przemysłu doprowadził do powstania i rozwoju ośrodków przemysłowych i ujawnił jaskrawe przeciwieństwo interesów pracodawców i robotników. Z tym momentem siłą faktu, mimo istniejących jeszcze zakazów zrzeszania się, powstają coraz częściej Kasy Pomocy, Kasy Oporu, czyli strajkowe i inne stowarzyszenia, które, jako cel swój wysuwają obronę materialną swych członków, poprawę bytu, zarobków, skrócenia czasu pracy, zabezpieczenia higienicznych warunków dla pracujących itp.

Pierwsze prawo, normujące swobodną działalność Związków ukazało się w 1871 roku w Anglii. Na ziemiach polskich najwcześniejsze, datujące się od 1890 r. powstały legalne Związki na terenie byłego zaboru austriackiego.

Po odzyskaniu Niepodległości ze względu na ważność zagadnienia już w niespełna trzy tygodnie wydany został dekret, normujący sprawę sfer pracowniczych.

Dekret ten stworzył ogromną łatwość organizowania Związków. Mówi on, że do zarejestrowania związku konieczne jest tylko przedłożenie podania, podpisanego przez trzech członków i dwóch egzemplarzy statutu związku.

Możliwość odmowy rejestracji ograniczona została do wypadku, gdy istnieje sprzeczność z prawem.

Ta łatwość rejestracji i swoboda zrzeszania się doprowadziły do rozrostu liczby organizacji zawodowych, co bardzo ujemnie odbiło się na ich sprężystości.

W roku 1926 zanotowano istnienie 514 związków zawodowych, a w 1929 r. już 771. Następne lata przyniosły pewne zmniejszenie tej cyfry, dziś jednak przekracza ona pół tysiąca.

Dodatnią cechą tej łatwości zrzeszania się jest możliwość znalezienia jak najlepszych form organizowania warstwy pracowniczej i dostosowania tych form do potrzeb i warunków polskiej rzeczywistości.

W celu scalenia ruchu zawodowego powstają organizacje nadrzędne dla związków zawodowych, t. zw. centrale. Największą z nich jest centrala występująca p. n. „Związek Stowarzyszeń Zawodowych“, wielkie również, mimo, że najmłodsze jest Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych, Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, oraz Centrala Związków „Praca“.

Związki Pracowników umysłowych, zrzeszone są w jednej organizacji, mianowicie w Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Ogółem z cyfrą zorganizowanych członków w Związkach Zawodowych określona jest na 618 tysięcy, podkreślić jednak należy, że zorganizowanie poszczególnych gałęzi przemysłu nie jest równomierne. Najlepiej wygląda stan organizacyjny pracowników komunikacyjnych, a głównie pracowników kolei państwowych, którzy zgrupowani są w paru wielkich Centralach i obejmują łącznie ponad 120 tysięcy zorganizowanych pracowników fizycznych i umysłowych, na ogólną liczbę 140 tys. zatrudnionych na kolejach państwowych pracowników.

W górnictwie na ogólną liczbę 100 tys. pracowników, zorganizowanych jest około 68 tysięcy. Znacznie gorzej jest w przemyśle przetwórczym, gdzie z ogólnej liczby 1 300 000 zatrudnionych łącznie z pracującymi najemnie rzemieślnikami i chałupnikami, stan zorganizowanych wynosi zaledwie 10%.

Najgorzej przedstawia się stan zorganizowania robotników rolnych, którzy w znikomym tylko procencie należą do organizacji zawodowych.

Zakres działalności Związków Zawodowych obejmuje przede wszystkim zagadnienia: poprawy sytuacji materialnej członków, na drodze zawierania zbiorowych umów w poszczególnych fabrykach, lub na drodze interwencji u

poszczególnych przedsiębiorców w kierunku podwyższenia stawek płacy.

Również poważną rolę odgrywa działalność samopomocowa Związków Zawodowych, która obejmuje udzielanie zapomóg strajkowych, na wypadek bezrobocia, choroby itd., oraz wypłacenia zapomóg pośmiertnych.

Działalność kulturalno-oświatowa Związków jest stosunkowo słabsza, największe nawet organizacje zawodowe nie wydatkowały na ten cel więcej, niż 2% ogólnych swoich wydatków.

Ramy ustawowe działalności Związków Zawodowych z biegiem lat rozszerzają się, dowodem czego jest dekret 1937 roku, który przyniósł dwa zasadnicze postanowienia. Pierwsze to, że układ zbiorowy pracy ze strony pracowników mogą zawrzeć tylko związki Zawodowe pracownicze, lub zrzeszenia takich związków, nie mając tego prawa związki pracowników państwowych. Drugie, które mówi, że jeżeli układ zbiorowy posiada przeważające znaczenie dla całej gałęzi pracy, objętym zawartym między pracownikami i Związkiem Pracowników porozumieniem, Minister Opieki Społecznej może w drodze zarządzenia nadać mu na wniosek zainteresowanych moc powszechnie obowiązującą, a więc nie tylko pracodawców i członków związku, które układ zawarły, lecz ogół pracodawców i pracowników.

Postanowienie to sięgnęło głęboko w treść stosunków społeczno-gospodarczych. Sprawa nadawania mocy powsze-

chnie obowiązującym układem zbiorowym pracy, posiada dla działalności Związków Zawodowych wielkie znaczenie i z tego jeszcze względu, że podnosi ich autorytet, gdyż działalność Związku uwięziona zawarciem zbiorowego układu pracy, w wypadku nadania mu mocy powszechnie obowiązującej sięga swym wpływem do wszystkich warsztatów pracy i do szerokiego rzesz pracowników, które dotychczas wpływami organizacyjnymi Związków objęte nie były.

Ważną jest również rola Związków Zawodowych w dziedzinie tak zwanego przymusowego postępowania rozjemczego. Dawniej na skutek sporów między robotnikami i pracodawcami wynikały strajki i inne zaburzenia, niszczące życie społeczne. Obecnie szereg ustaw gruntownie zmienił ten stan rzeczy. W wypadku sporu między pracodawcami i pracownikami — zamiast rozstrzygnięcia go na drodze strajku — następuje przymusowe postępowanie rozjemcze, przy udziale przedstawicieli pracowników i pracodawców oraz specjalnie wyznaczonego delegata inspekcji pracy.

W sądach pracy, działających dla rozstrzygnięcia indywidualnych sporów, wynikających ze stosunku pracy, zasiadają w charakterze ławników delegaci związków zawodowych. Działalność związków zawodowych wywiera duży wpływ na kształtowanie się stosunków pracy i warunków życia świata pracy w Polsce.

W. B.

Ciekawostki staropolskie

O najstarszej polskiej winiarni

Do przedniejszych osobliwości warszawskich należy słynna na świat cały, a w Warszawie najstarsza fukierowska winiarnia. Bo też niewiele jest takich winiarni, które by mogły się swymi zapasami najstarszych win równać z piwnicami fukierowskimi. To też turyści zagraniczy, bawiący w stolicy Polski zawsze do Fukiera zaglądają na „lampkę wina“.

Ciekawe są prastare dzieje fukierowskiej firmy, mającej za sobą już ponad czterysta lat istnienia. Założyciel tej firmy przybył do Warszawy w 1511 roku, już jednak w 1456 pierwszy Fukier Michał z Trzeszowa pochodzący przywędrował do Polski z transportem win węgierskich. Widać interes udał mu się nieźle, bo od tego czasu często z Polską winem handlował, a stosunki

handlowe dość rozległe być musiały, skoro bratanek jego postanowił na stałe w Warszawie się osiedlić.

Solidna to była od samego początku firma, właściciele znali się na winie i na handlu, to też szybko do poważnego wśród patrycjatu mieszczańskiego Warszawy doszli. Jeden z Fukierów — Bartłomiej, w podwawelskim grodzie osiadł, tamże ławnikiem został w 1564 r. Jego warszawski krewniak, Jerzy, już w 1530 roku mógł zostać ławnikiem syreniego grodu, ale się od zaszczytu wymówił częstymi wyjazdami zagranicę, co mu spełnianie ławnikowskiej funkcji utrudniało. A że w owe czasy nie można się było „wykręcać sianem“ od społecznej pracy, więc Fukier wyjednał sobie królewski dekret, zwalniający go od tych obowiązków na trzy lata, a potem

na dalszych dziesięć. Wielkim jednak musiał cieszyć się miem wśród mieszczaństwa, skoro go natarczywie do ławnictwa namawiano. Przyjąwszy ławnikostwo, do śmierci je sprawował i to z takim dla warszawskiego mieszczaństwa pożytkiem, że jego potomkowi tymże zaszczytem obarczono. Wnuczka jego Jadwiga poślubiła burm. warszawskiego.

A dostatek i sława fukierowskiej firmy z win się zaczęła i na winach urosła. Lubili pradziadowie nasi trunkiem umysł rozweselać i biesiadować przy nim wesoło. Obok węgrynow przednich staropolski, tegi miód pijano kwartami i pucharami olbrzymimi, co dziś podziw budzą. A nigdzie nie można było lepszych niż u Fukiera węgrynow i miódów dostać. Zjeżdżali więc do fukierowskiej kamienicy, na Rynku Starego Miasta stojącej, gdzie najprzedniejsze persony tam zawsze spotkać można było, a nie było chyba żadnej magnackiej piwnicy, do której by od Fukiera win nie sprowadzano. To też i Sienkiewicz swego Zagłobę do Fukiera zaprowadził nieraz.

Wiele też w fukierowskiej winiarni obywatelskich odbywało się zebrań — niby to przy lampce wina czy miodu biesiadowano niewinnie, a w rzeczywistości sprawy publiczne roztrząsano — tu Kiliński zwał się z mieszczanami, do powstania przeciw Moskałom się szykując, tu potem podchorążacy z 1830 roku zaglądali, a i powstanie 1863 roku tu też dojrzewało.

Zrosła się winiarnia fukierowska z dziejami Warszawy na przestrzeni półtorawiekowej walki o niepodległość niejednym wspomnieniem, a i niejedni jej właściciele przyczynili się do powodzenia spraw publicznych.

Dziś, choć wygasł ród Fukierów, sławna winiarnia istnieje nadal, a w jej piwnicach, ciągnących się pod Rynkiem Starego Miasta są całe baterie omszanych butelek z najprzedniejszymi winami i miodami, sprzed trzystu i więcej lat, stanowiące dla smakoszy z całego świata przedmiot zainteresowania i pożądania.

Szkło zwycięża kulę rewolwerową

Wielcy ludzie, policja, banki, klejnoty i... wariaci za szkłem pancernym

Podczas wizyty w Ameryce król Anglii używał samochodu, dostarczonego oczywiście na miejscu, którego szyby są z przezroczystego i zupełnie normalnie wyglądającego szkła, które jednak jest pancernem nielada: zatrzymuje nawet kule rewolwerowe i opiera się zwycięsko wszelkim próbom rozbicia go. Taki sam samochód woził króla Anglii po ulicach Paryża w weszłym roku. Nie — żeby się obawiano specjalnie jakichś zamachów na dostojnego gościa — ale, ot tak — „na wszelki wypadek“...

To niezwykle szkło można szumnie nazwać „szkłem panującym“, choć jest ono nielada zdobyczą i dla banków i dla specjalnie szybkich samolotów i — dla szpitalów oblakanych.

We Francji, w paryskich laboratoriach, gdzie konstruuje się takie szkło — robiono ostatnio próby z owym ciekawym wynalazkiem. Ustawiono najpierw płytkę szkła, a za nią napięty ar-

kuszk gazety. Strzelano z broni gangsterów amerykańskich, ręcznego karabinu maszynowego, którego kula ma centymetr średnicy i która nawet jeśli zaledwie muśnie człowieka — zabija go szokiem nerwowym, jaki powoduje. Płytkę szklaną zarysowała się z wierzchu, zadrdzała, ale — kula zmiażdżona i bezsilna upadła przed nią. Papier jednak pękł na dwoje: siła była tak wielka.

Następną była próba strzału z parabelum 9 mm o kuli specjalnie przenikającej przez twarde i zwarte materię. Kula ta, wystrzelona z odległości 12 metrów przebiła wprawdzie pierwszą szklaną szybę, ale od drugiego uderzenia spłaszczyła się na drugiej.

Szkło-pancerz użyto we Francji pierwszy raz w 1929 roku do samochodu policyjnego. Potem zaopatrywano nim samochody dziennikarzy angielskich, udających się do Hiszpanii. Po bankach sztokholmskich, które pierwsze się nim

zainteresowały — zamówiły szklane szyby i banki paryskie, a wiele jubilerów zakupiło z tego szkła witraży do swoich okien wystawowych. Ostatnio zaopatrywano w szyby takie samochody prezydenckie.

Proces fabrykacji szyb-pancerzy polega na sklejeniu czterech warstw specjalnego szkła pewną materią plastyczną. Szyba taka jest bardzo ciężka i to jest jej wada. Metr kwadratowy waży 30 kg., podwójna szyba, oddzielona małą warstwą powietrza — 60 kg. Samochód prezydenta Lebrun, opatrzony takimi szybami waży... trzy tony, a każde jego drzewiczki po 100 kg. Osiega on nie więcej jak 90 km. na godzinę — to „ciężarówka luksusowa“ jak go nazywają.

Fabrykacja takiego szkła nie jest specjalnie kosztowna i zaczyna ona być coraz popularniejsza. A niemałe rzeczywiście takie szkło-pancerz może oddać usługi!...

